



BARWA I RYSUNEK

BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MALARSKIEJ“ DLA MŁODZIEŻY

Abonenci Gazety Malarskiej zamawiać mogą osobno dodatek „Barwa i Rysunek“ za opłatą zł 1,— na kwartał

W sprawie uzdolnienia zawodowego w rzemiośle

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowym, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“ nr. 53, zawiera w dziale VI specjalne postanowienia, dotyczące ściśle rzemiosła. Jednym z najważniejszych przepisów dla rzemieślników jest art. 144. Przepisuje on, że kto rozpoczyna prowadzenie samoistnego rzemiosła, winien przedewszystkiem o tem donieść władzy przemysłowej I instancji, tj. starostwu. W miastach Warszawa, Łódź, Wilno, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Kraków, Lwów oraz we wszystkich miastach województw poznańskiego i pomorskiego, liczących ponad 10 000 mieszkańców, doniesienia skutecznie należy w magistratach. W zgłoszeniu należy podać: 1. imię i nazwisko, wiek, przynależność państwową i miejsce zawieszkania rozpoczynającego rzemiosło; 2. rodzaj rzemiosła z możliwie dokładnym określeniem przedmiotu przedsiębiorstwa; 3. miejsce prowadzenia rzemiosła (siedzibę, lokal); 4. ewtl. firmę przedsiębiorstwa. Osoby prawne, spółki i akcyjne, spółki z ograniczoną poręką itp. podają przy zgłoszeniu tylko dane, wymienione pod 2. do 4.

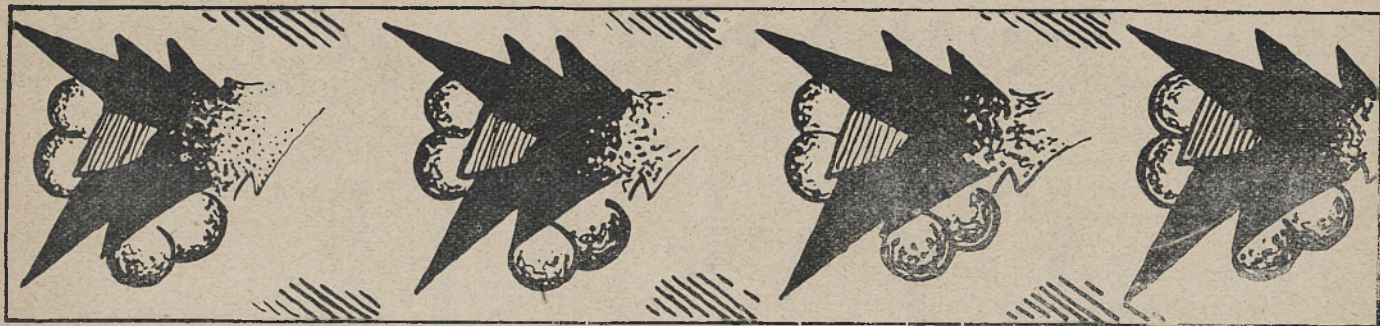
Władza przemysłowa potwierdza bezzwłocznie odbiór zgłoszenia, wręczając zgłaszającemu specjalny dokument, zwany obecnie „kartą rzemieślniczą“ (dawniej Gewerbeschein). Dowody te należy starannie przechowywać, stanowią one bowiem przez cały czas prowadzenia rzemiosła ważny dokument dla rzemieślnika, że uczynił zadość obowiązkowi wobec prawa przemysłowego co do formalności zgłoszenia. Niezgłoszenie rozpoczęcia rzemiosła stanowi naruszenie przepisów prawa przemysłowego i zagrożone jest ostrymi sankcjami karnymi (grzywną do 1000 zł względnie aresztem do 14 dni — art. 126). Nader liczne

są wypadki nakładania na rzemieślników takich kar przez władze przemysłowe. Należy więc we własnym interesie wymienionych przepisów przestrzegać.

Atoli na samym tylko zgłoszeniu nie kończy się obowiązek rozpoczynającego rzemiosło wobec prawa przemysłowego. Do zgłoszenia należy dołączyć dowód posiadania zawodowego uzdolnienia do prowadzenia rzemiosła. Za dowód takiego uzdolnienia uważa się zasadniczo uprawnienie do używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego danego rodzaju rzemiosła. Jeżeli zgłaszający nie posiada tytułu mistrza, winien udowodnić posiadanie przynajmniej świadectwa nauki, zakończonej zdaniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego, oraz świadectwa co najmniej trzyletniej praktyki w charakterze czeladnika.

Jeżeli rzemieślnik przy zgłoszeniu rozpoczęcia rzemiosła nie może złożyć jednego z powyższych dowodów uzdolnienia, wtenczas władza przemysłowa odmawia mu udzielenia karty rzemieślniczej, w konsekwencji czego, dalsze prowadzenie rzemiosła podlega karze grzywny do 1000 zł wzgl. aresztu do 14 dni. Niedosć na tem, bowiem według art. 147 władza przemysłowa w takich wypadkach ma obowiązek zabronienia danej osobie dalszego prowadzenia rzemiosła, o ile władza przemysłowa II instancji (wojewoda) w drodze wyjątku nie zwolniła zgłaszającego od obowiązku wykazania zawodowego uzdolnienia, do czego jest upoważniona na podstawie art. 146.

Z powyższego wynika, że polskie prawo przemysłowe stosuje wobec rzemiosła bardzo rygorystyczne obostrzenia fachowe, które, zwłaszcza dla rzemieślników już samodzielnych, mają znaczenie doniosłe. Wiadomo bowiem, że niemiecka ordynacja



przemysłowa (Gewerbeordnung) nie wymagała takiego uzdolnienia, wogóle nie stawiała żadnych wymogów fachowych przy prowadzeniu jakiegokolwiek rzemiosła. Każdy, bez względu na zdolności fachowe, mógł dowolnie rozpocząć rzemiosło, które obowiązany był tylko zgłosić władzy, aby otrzymać bez jakichkolwiek trudności kartę przemysłową (Gewerbeschein), uprawniającą do swobodnego wykonywania rzemiosła. Istniały wprawdzie i wówczas pewne ograniczenia pod względem fachowości, o ile chodziło o prawo szkolenia uczni, samo jednak prowadzenie rzemiosła nie podlegało żadnym ograniczeniom.

Jak przedstawia się obecnie kwestja uzdolnienia fachowego, o ile chodzi o rzemieślników, którzy usamodzielniili się przed wejściem w życie nowego prawa przemysłowego tj. przed 15 grudnia 1927 r.?

Jeżeli chodzi o rzemieślników, których kwalifikacje zawodowe odpowiadają wymogom nowego prawa, tj. którzy zdali egzamin mistrzowski albo odbyli conajmniej naukę danego rzemiosła, zakończoną zdaniem z pomyślnym wynikiem egzaminu czeladniczego, oraz conajmniej trzyletnią praktykę w charakterze czeladnika, to nie ulega kwestji, że tym rzemieślnikom prawo polskie w dalszem wykonywaniu zajęcia żadnych przeszkód nie czyni. Natomiast o ile chodzi o tę znaczną liczbę rzemieślników, którzy prowadzą rzemiosło bez tytułu mistrza i bez egzaminu czeladniczego, a nawet bez przepisanej nauki i praktyki w charakterze czeladnika, to tym osobom władze niektóre stawiają obecnie trudności w dal-

szem wykonywaniu rzemiosła. Przy badaniu uprawnień zawodowych tych osób władze nadzorcze, nieobeznane dokładnie z dawniejszą niemiecką ordynacją przemysłową, sądzą, iż ordynacja ta wymagała dawniej od rzemieślników również tych samych dowodów uzdolnienia, co obecne prawo polskie. Stąd mniemanie, że, kto dawniej rozpoczął rzemiosło bez odpowiednich kwalifikacji, uczynił to nielegalnie, a zatem obowiązany jest obecnie odbyć dodatkowo przepisany egzamin itd. w myśl analogicznych przepisów polskich.

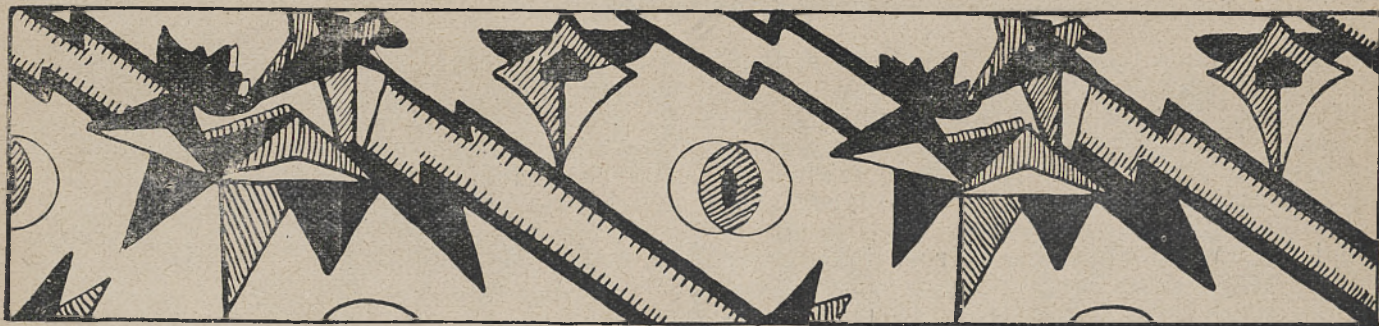
Takie stanowisko jest błędne. Najpierw, jak zaznaczyliśmy, prawo niemieckie jedynie pod względem szkolenia uczni stawiało rzemieślnikom pewne warunki kwalifikacyjne (zasadniczo wymagało zdania egzaminu mistrzowskiego), natomiast samo prowadzenie rzemiosła było wolne i dozwolone każdemu bez względu na kwalifikacje fachowe. Dalej zaznaczyć należy, że w ustawodawstwie panuje ogólnie przyjęta zasada, iż żadne nowe przepisy prawne, bez wyraźnych w tym względzie postanowień, nie obowiązują wstecz. Zatem żądanie od rzemieślników, którzy usamodzielniili się przed wejściem w życie nowego prawa przemysłowego, tj. przed 15 grudnia 1927 r., jest nieuzasadnione, a nawet wręcz sprzeczne z nowym prawem przemysłowym, którego przepisy w żadnym kierunku nie sięgają wstecz. Co więcej, art. 3 podkreśla wyraźnie, że wszelkie prawa prowadzenia przemysłu, nabyte na podstawie dotychczasowych przepisów, pozostają w mocy.

Gruntowanie podłoży w malarstwie pokrywającym

Zażalenia i reklamacje co do jakości farb i lakierów są prawie że na porządku dziennym. Niepowodzenia, albo ujemne wyniki lakierowania czy pokrywania przypisuje się zazwyczaj złej jakości farb i lakierów. Tymczasem po dokładnem zbadaniu sprawy, zwykle wykryta zostaje prawda, że ujemnych wyników nie należy przypisywać złej jakości farby czy lakieru, lecz nieodpowiednio przygotowanemu podłożu, inaczej mówiąc, że zostało ono źle i niewłaściwie zagruntowane. A o tem wie każdy malarz bardzo dobrze. Również wiadomem jest, że sposób malowania pokrywającego i lakierowania zmienia się, zależnie od podłoża, do którego, musi być dostosowany.

Farba czy lakier, nadający się do pokrycia lub malowania wszelkiego rodzaju podłoży, jakie często zachwala reklama, istotnie nie istnieją, a obliczone są tylko na efekt i żaden malarz poważnie ich nie bierze. Za to wpadają na nią niefachowcy i łatwowierni uganiacze za taniemi i powszechnemi materiałami do malowania i lakierowania.

Wobec tego, że obecna pora najlepiej nadaje się do malowań pokryciowych i lakierowania, chcę tu zwrócić szczególną uwagę na znaczenie gruntowania w malarstwie pokrywającym i lakiernictwie oraz podać kilka sposobów dobrego wykonania tegoż, bowiem od niego istotnie zależy dobry wynik, piękny wygląd i trwałość pokryć.



W praktyce odróżniamy jako podłoża do pokrywania farbą lub lakierem głównie przedmioty z żelaza, metali, drzewa, różnych kamieni, wapna, gipsu, tynkowane itp.

Zasady i technika malowania i lakierowania przedmiotów metalowych i żelaznych są prawie jednakowe. Zwykle głównym celem pokrywania takich przedmiotów czy obiektów jest zapobieganie tworzeniu się na nich rdzy. Aby ten cel osiągnąć, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na sumienne wykonanie prac przygotowawczych, polegających na gruntownym odfuszczeniu, odoliwieniu wzgl. oczyszczeniu od rdzy już utworzonej. Dlatego trzeba przed każdym malowaniem i to już przed gruntowaniem z wszystkich tych przedmiotów wzgl. obiektów usunąć pierwotną farbę a następnie dobrze wytrzeć je na sucho. Najważniejszą czynnością, to usunięcie z nich rdzy. W małych warsztatach uskutecznia się to dotąd ręcznie zapomocą szczotek stalowych i obijania t. zw. odbijakami, dziobakami lub ciosakami. W większych przedsiębiorstwach, jak np. w fabrykach maszyn, konstrukcyj żelaznych, wagonów itp. usuwanie rdzy odbywa się mechanicznie, zapomocą specjalnych aparatów wydmuchowych piaskowo-kwarcowych i odrdzawiających stalowo-piaskowych. Jeżeli rdza nie zostanie dokładnie usunięta, wówczas nowe pokrycie zacznie pękać, łuszczyć się lub też w innym sposób przedwcześnie zniszczyje. Przed właściwym pokrywaniem odrdzawionych przedmiotów wzgl. obiektów żelaznych lub metalowych trzeba je zagruntować czyli pomalować minją ołowianą lub olejną bielą ołowianą. Takie zagruntowanie jest nieodzowne, gdy chodzi o malowanie powierzchni zewnętrznych lub obiektów pozostających stałą pod wpływem atmosfery i jej zmian. Malowanie i lakirowanie przedmiotów cynkowych zdarza się w praktyce bardzo rzadko, raz dlatego, że oksydacja cynkowi nie wiele szkodzi, a po wtóre, że do cynku farby i lakiery bardzo słabo przylegają. By wywołać mocniejsze przyleganie farb do cynku, trzeba sztucznie stworzyć na nim powierzchnię szorstką wzgl. chropowatą przez nacieranie ręką lub też wydmuchiowaniem piasku specjalnymi aparatami. Lecz i w tych wypadkach używać trzeba do zagruntowania farb starannie przygotowanych.

Bardzo pospolitym materiałem, podlegającym

pokrywaniu farbą czy lakierem jest drzewo. Stanowi ono jeden, z najbardziej rozpowszechnionych materiałów budowlanych, meblowych i użytkowych. Sposoby traktowania drzewa są o wiele liczniejsze i więcej skomplikowane aniżeli żelaza i metali. Na pierwszym miejscu zwracać trzeba uwagę na jakość i rodzaj drzewa. Do drzewa źle wyschniętego z farbami i pędzlem przystępować nie wolno. Największym bowiem wrogiem i niszcycielem farb i lakierów jest wilgoć zawarta w drzewie. Dlatego przedmioty drewniane, przeznaczone do pokrycia, muszą być bezwzględnie wykonane z drzewa zupełnie suchego wzgl. wysuszonego. Przedmioty bowiem drewniane malowane lub lakierowane w stanie wilgotnym tracą przy następnym poceniu się drzewa swój połysk naturalny i przybierają wygląd małowaty, a przy dalszym wysychaniu drzewa, kurczeniu i paczeniu się tegoż pokrycia farbne lub lakierowe pękają.

Wewnętrznych wad drzewa wilgotnego nie naprawia ani unieszkodliwia żadne zabiegi izolacyjne. — Dalej zależą dobre wyniki w malowaniu przedmiotów drewnianych od gruntowania. Wykonywać się je najrozmaitszymi sposobami, przy czem punktem wyjścia i momentem decydującym jest zawsze cena sprzedaży przedmiotów, lub też ugodowa cena pokrycia tegoż.

Zwykle tanie, do użytku codziennego przeznaczone meble, pokrywa się raz do sytości olejną farbą gruntową, zaprawioną kaolinem lub innym materiałem, celem zapełnienia por w drzewie. Po wygładzeniu całej powierzchni maluje się je zaraz lakierem lub dowolną farbą. Bezolejne gruntowania farbami nitro-celulozowymi, bez względu na ich pochodzenie, nie zdołały się jeszcze rozpowszechnić ni zdobyć liczniejszych zwolenników. Aczkolwiek one bardzo prędko schną i umożliwiają szybszą pracę, to jednak, nie posiadając dostatecznej spoistości i gęstości, nie zapełniają dobrze por i nie wyrównują dostatecznie powierzchni drzewa i dlatego też nie przygotowują jej należycie pod farbę czy lakier, których w lakich wypadkach zużywa się znacznie więcej. Tęższe zaś farby i zaprawy gruntowe nitrocelulozowe, zamiast zapełniać pory w drzewie, zamykają je tylko powierzchownie, tworząc na powierzchni drzewa powłokę z celulozy.(C. d. n.)

Tapetowanie

Do nalepiania tapet mamy tylko dwa rodzaje klajstrów, które zapewniają nam dobre wykonanie pracy. Są to klajstry z mąki żytniej i pszenicznej. Klajstru z mąki żytniej nigdy się nie zaprawia na zimno. Gotującą wodę lejemy do mąki, mieszając tę zaprawę. Dopiero kiedy klajster ostygł, można go używać. Klajstrem tym nalepia się tapety japońskie, skórne, linkrustowe, imitację linkrusty na surową ścianę oraz na maulaturę niepokrytą farbą klejną. Wszystkie inne tapety nalepiamy klajstrem z mąki pszenicznej. Zaznaczyć chciałbym, że w wyborze klajstru należy być ostrożnym, gdyż inaczej tapeta może przebijać, a żadna firma, która ją dostarczyła, nie jest zobowiązana do zamiany.

Jak już wspomniałem, to do wszystkich innych nie wymienionych tapet używamy klajstru z mąki pszenicznej. Klajster ten robi się w ten sposób, że lejemy do mąki zimną wodę, zważając, by materiał nie był za rzadki. Na wiadro klajstru dajemy łyżkę stołową ułunu i dolewamy gorącej wody, mieszając nieustannie, aż klajster nie zgęstnieje. Klajster jest gotowy do użycia, nawet po tygodniu nie kwaśnieje i na swej konsystencji nie traci. Tym klajstrem można na-

lepić każdą tapetę pod gwarancją że nie będzie ona przebijać.

Muszę z naciskiem zaznaczyć, że do tapetowania nigdy nie należy używać za silnie rozcieńczonych (rzadkich) klajstrów, raz dlatego, że tapeta będzie przebijać, a po wtóre, że niedostatecznie będzie przyklepiona, czyli, że po wyschnięciu będzie się odlepiać.

Podane dwa sposoby przyrządzania klajstrów nikomu nie są obce. Są malarze, którzy niemi pracują od kilkudziesięciu lat i stale otrzymują bardzo dobre wyniki. Wspomnę jeszcze, że niektóre większe domy tapet mają swych malarzy, specjalistów w tapetowaniu, którzy z firmami temi współpracują i nigdy ich nie zawiodzą. Gdy przed 25 laty ukazały się w handlu tapety ingrainowe i inne łatwo przebijające, zaczęto do nich stosować i stosuje się dotąd klajster z mąki pszenicznej, który odnosi prawdziwe tryumfy.

Weszło też w życie codzienne, że niektóre domy tapet wkładają we zwoje poszczególnych gatunków tapet karteczki z napisem, że do tej a tej tapety należy stosować taki a nie inny klajster.

J. Ziemkowski

O ubezpieczenie rękodzielników

Już od szeregu lat zabiega rękodzielnik lwowski około sprawy ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności i starości, jednak władze ustawodawcze uważały rzemieślnika za zamożną jednostkę, mającą swe zabezpieczenie w dorobku, jako rezultacie długoletniej samodzielnej pracy, niepotrzebującą więc zabezpieczenia na drodze ustawy.

Być może, iż za czasów normalnego kształtowania się stosunków zarobkowych, opieka ustawowa była zbędna, bo rzemiosło z pracy rąk i mózgu osiągało tyle, że odkładać mogło na czarną godzinę. Wojna jednak zrujnowała dorobek, zburzyła normalny bieg życia gospodarczego i wytworzyła stan anormalny, który wyklucza możliwość kapitalizacji pracy.

Niedość tego. Wojna wpoila w bezkrytyczne masy pojęcie, że wszelki dorobek, to lichwa, którą ściągać należy bezwzględnie. Więc też systematycznie ściągamy wszelkie objawy dorobku, jako rzeczy nagannej. Czyż takie pojęcia i do tych pojęć nastawione życie, ludzie i ustawy nie zmuszają rzemieślnika do szukania środków, które, w braku dorobku, zabezpieczyłyby go i jego rodzinę w razie niezdolności do pracy.

Skoro czeladź rzemieślnicza i jej członkowie rodziny korzystają z dobrodziejstw świadczeń społecznych, chociaż płacą tylko $\frac{2}{5}$, a majster-rzemieślnik $\frac{3}{5}$ wkładek, skoro majster te $\frac{3}{5}$ płaci za każdego swego pracownika, dlaczego nie ma i on korzystać z ochrony ustawy socjalnej, gdy choroba, nieszczę-

śliwy wypadek lub niemoc starca uczynią go niezdolnym do pracy, a ciężkie warunki bytu uniemożliwiają zaoszczędzenie jakichkolwiek środków?

Sprawa ta staje się aktualną właśnie w chwili obecnej, gdy rząd projektuje scalenie zakładów ubezpieczeń celem uproszczenia agend. Wprawdzie p. minister Jurkiewicz, uzasadniając w Sejmie projekt nowej ustawy ubezpieczeniowej, zapowiedział, że po uregulowaniu ubezpieczenia pracobiorców, rząd nosi się z zamiarem przedłożenia projektu ustawy mającej zabezpieczyć drobnych rolników, rękodzielników i kupców. Wiemy wszelako, że projekty tego rodzaju dojrzewają zbyt powoli, a życie i potrzeby naglą, bo bankructwa mnożą się i wykluczają wszelką możliwość samopomocy.

Należy się więc uznanie Związkowi Cechów Rzemieślniczych we Lwowie, że tak doniosłą sprawę postawił na porządku dziennym odbytego wiecu rzemieślniczego. Jeżeli jednak sprawa ta doznać ma przychylnego przyjęcia i doczekać się rychłego załatwienia, winny związki rzemieślnicze wszystkich dzielnic ją omówić i ująć w równobrzmiącą rezolucję.

Czas nagli, bo każdy dzień mnoży szeregi niezdolnych do pracy rzemieślników. Czy więc dopuścić do tego, aby ci, którzy wychowali pokolenia młodych rzemieślników, w nagrodę za trud wychowania chwycić mieli za kij żebraczy, co dzisiaj już nierzadko, niestety, się dzieje?